

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

11 (925)

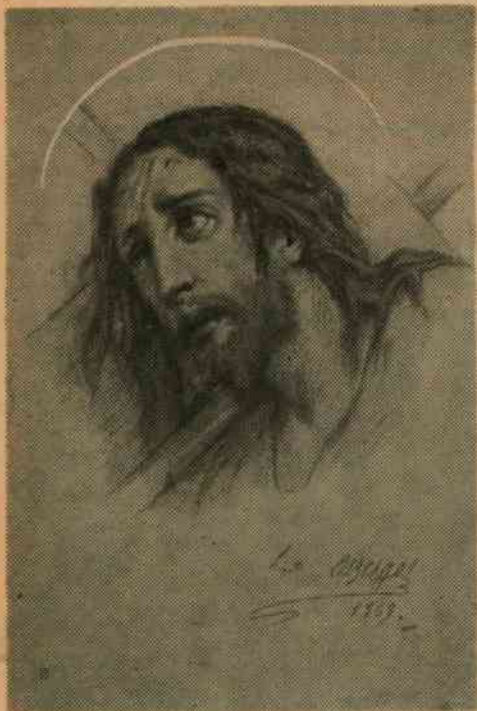
NIEDZIELA 18 MARCA 1979

Rok XXI

## WIELKI POST W NASZYM ŻYCIU

### Pan Jezus przed Annaszem i Kajfaszem

Jeszcze 5 dni nie minęło, kiedy w Niedzielę Palmową rozlegały ulice Jerozolimy okrzykami radości, kiedy nieprzeliczone tłumy wprowadzały triumfalnie do miasta Jezusa Nazareńskiego, ścieląc gałki zielone i szaty swoje pod Jego nogi



i wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu!” Jeszcze 5 dni nie minęło, a tą samą Złotą Bramą wkracza znowu Jezus do świętego Jeruzalem. Ale wkracza pojmany w Ogrójcu przez siepaczy Arcykapłanów, wkracza szarpany powrozami, targany za włosy — pośród naigrywań oprawców.

Wiodą Pana przed Arcykapłana Annasza, który żadnej winy nie może mu dowieść. Zapytany o swoją naukę odpowiedział Pan Jezus: „Jam jawnie nauczałem w świątyni — pytaj tych, którzy mnie słuchali.” Wtedy sługa Malchus — ze słowami: „Tak odpowiadasz Najwyższemu Kapłanowi?” — wymierza Chrystusowi straszny policzek zbrojną rękawicą.

Zachwiał się Pan, a z kącików ust Jego popłynęła krew...

Czyn Malchusowy niewątpliwie budzi w nas oburzenie. Ale — rozważmy ten wypadek i opuśćmy ręce, a gniew nasz obróćmy na siebie samych. Ręka Malchusa była — i jest niestety do dzisiaj i naszą ręką! Bowiem każdy nasz grzech ciężki — to policzek wymierzony Chrystusowi! A On w wielkości miłosierdzia swojego nie karze nas z miejsca piorunem swojej mocy, jak i nie ukarał Malchusa pytając go łagodnie: „...za co mnie bijesz?” Ileż to razy w życiu każdego z nas pyta Chrystus: „Za co mnie bijesz? Za co — człowiecze — smagasz mnie brudną rękawicą grzechu?... Czy za to, że cię stworzył, że dla ciebie urządził piękny świat, że darzę cię potokiem dobrodziejstw?” Dajmy Panu i Stwórcy odpowiedź z przyrzeczonej poprawy i zadośćuczynienia. Niechaj w chwilach chwiejności stanie przed oczyma naszymi ohydna postać Malchusa, by powstrzymać upadek i grzechowy bunt przeciw Bogu.

Annasz odsyła Pana Jezusa do Kajfasza, który wówczas sprawował urząd Naj-

wyższego Kapłana. Tam wszystko przygotowano niecnie i wbrew prawu — do fałszywych świadków włącznie. Kiedy jednak ich zeznania były niezgodne i zagmatwane — chytry Kajfasz zadaje pytanie: „Poprzysięgam Cię na Boga żywego — powiedz nam, czyś Ty jest Synem Bożym?” Na to pytanie odpowiedział Pan Jezus — najpierw dla czci Imienia Bożego, którym Go Kajfasz zaklął, a poza tym — aby uniemożliwić swoim sędziom wszelkie usprawiedliwienie się na Sądzie Ostatecznym. Odpowiedź brzmiała: „Tyś powiedział! Zaprawdę powiadam wam — odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Bożej!” Obludny Kajfasz z oburzeniem rozdziera szatę wołając: „Zbliźnił! Słyszeliście bliźnierstwo!” A Sanhedryn zakrzyknął: „Winien jest śmierci!” Zapadł najniesprawiedliwszy w świecie wyrok — wyrok stworzenia na własnego Stwórcę! Teraz trzeba było tylko uzyskać uprawomocnienie wyroku, co mógł uczynić tylko wielkorządca rzymski Piłat, gdyż Żydom nie wolno było wykonywać wyroków śmierci. Dlatego Kajfasz odsyła Pana Jezusa do pałacu Piłata.

## POST

Nadszedł dzień Postu, ten dzień  
rozmyślenia,  
Co idzie ku nam gdzieś z głębi sumienia,  
Co duszę własną przed nami odsłania,  
Spowitą wstęgę troski i skupienia...

I oto burzą życia drżące ręce,  
Wiedzione siłą skruchy, intuicji,  
Ku Chrystusowej się uniosły męce,  
Wcielonej w dogmat wiary — i tradycji...

Nadszedł Post, okrył życie wielką ciszą,  
Jakby prorocstwem tego co się stanie...  
Piersi strwożone grzechem, ciężko dyszą,  
Usta wołają: Jezu, Chryste, Panie!

Bo kędy spojrzysz, kędy wzrok swój  
zwrócisz,  
Wszystko ci mówi o życia nicości,  
Boś „z prochu powstał i w proch się  
obrócisz”,

By kiedyś stać się pyłem własnych kości.

A jednak dzień ten, nie jest przecież bólem,  
Jeno powrotem do wielkich prawd życia,  
Które do niego weszły z męki Królem,  
Co dla dusz ludzkich zjawił się zdobywcą..

Więc się kajajmy przed Tym Majestatem,  
Który proch nędzny podniósł do wielkości...  
I zmarł na krzyżu, aby wstrząsnąć

światem,  
Aby mu przynieść skarb nieśmiertelności.

Skarb zmartwychwstania, łaski, ukojenia,  
Poza mogiły onej straszny progiem,  
W postaci nieba, w postaci zbawienia  
I obcowania na wiek wieków z Bogiem.

Wiesław CZARNOWSKI

## „Gorliwość o twój dom pochłania mnie”

Znanym zjawiskiem w rodzinie, jest stosunek syna do ojca. Syn tuli się do matki, ale w swoim zachowaniu, już od wczesnej młodości — chce naśladować ojca. Postawa ojca imponuje synowi, jest w niego wpatrzoney, towarzyszy mu i już nawet swoimi małymi rączkami — chciałby mu pomóc. Oczywiście, że matkę kocha również gorąco, ale inaczej się to objawia.

Niewątpliwie, że każde dziecko, a szczególnie gdy chodzi o syna, w swej młodości przechodzi kryzys na tle autorytetu, a gdy dorasta i staje się mężczyzną, chciałby mieć „swój” autorytet. Dochodzi nieraz nawet do spieć, ale w rozwoju chłopca — jest to naturalny i przejściowy objaw.

Skoro syn usamodzielnia się, respekt i uszanowanie dla ojca powraca już w dojrzałej formie; dorobek ojca jest dla niego czymś świętym i nazywa go ojcowizną; stąd przywiązanie do ojcowizny. Na tej zasadzie, rodzi się głębsze pojęcie synostwa i związanie z ojcowizną. Syn odnajduje swe pełne synostwo i poczuwa się do odpowiedzialności za ojcowiznę. Matka, nie schodzi z planu uczuciowego, jest nieraz pośredniczką w spieć, ale tak, jak ewangeliczny syn nawet marnotrawny, gdy wraca do domu — pada do stóp ojca.

W Ewangelii św. Jana czytanej na dzisiejszą niedzielę, Jezus wyrzucając, a nawet chłoscząc kupców w świątyni — oczyszcza dom Swego Ojca: „Zabierzcie się stąd — mówi. Nie róbcie z domu Mego Ojca miejsca handlu”. Nie trzeba dziwić się, że Chrystus chłoscze, bo i współcześni Chrystusowi, nie dziwili się. Prawo bowiem przewidywało, że również uczonym w Piśmie — wolno to było czynić wobec tych, którzy nie respektowali miejsca świętego.

W intencjach Chrystusa fakt, wyrzucenia ze świątyni, który wszyscy Ewangelisci przytaczają nie jest ważnym, ale ten fakt, dał okazję Mesjaszowi powiedzieć, że jest to dom Jego Ojca, czyli, że jest On Synem Bożym. Dało to okazję do zwrócenia uwagi na Jego Synostwo, czym jedni się gorszyli. Inni choć wierzący — nie ufali. Dlatego Żydzi, żądali od Chryptusa jakiegoś znaku. I oto pa-

dają słowa Chrystusa, które przytoczą oskarżyciele w czasie Jego procesu: „Zburzcie tę świątynię, a wzniosę ją w ciągu trzech dni” (Jan 2,19). Nikt tych słów nie rozumiał. Uczniowie zrozumieli dopiero po Zmartwychwstaniu! W chwili oczyszczenia świątyni uczniowie rozumieli, że Chrystus jest cierpiącym i trawionym żarem o dom Boży — Sługą Bożym. Po Zmartwychwstaniu odczytali, kierowani Duchem Świętym, że to Chrystus — Jego Ciało, jest świątynią Boga żywego, że prześladowania, udreki i Męka Chrystusa doprowadziły aż do śmierci, ale po trzech dniach Chrystus, dlatego, że był świątynią Boga żywego, dlatego, że był Synem Bożym — Zmartwychwstał.

Na Chrystusie więc, spełniły się słowa Psalmisty i Jeremiasza Proroka: „Gorliwość o Twój dom pochłania mnie”. Gorliwość o dom Ojca, którego Jezus Syn Boży, był mie-

szkaniem! Ojcowizna Chrystusa, to Królestwo Boże, które Jezus z Woli Swego Ojca — założył na ziemi.

W czasie Wielkiego Postu — powracając ciągle do Męki Pańskiej, przygotowujemy się do odrestaurowania w naszych duszach, w naszych rodzinach, w naszych parafiach — Królestwa Bożego.

Chrystus nas zna doskonale, zna nasze słabości, grzechy, zna ruinę świątyni Ducha Świętego, którą staliśmy się przez Jego Odkupieńczą łaskę. Przed Chrystusem, z niczym nie potrzebujemy się kryć. Odnowienie świątyni Ducha Świętego, zależy od złączenia naszej gorliwości z gorliwością Jezusa — Syna Bożego o sprawy Jego Ojca i naszego Ojca, boć przecież wszyscy jesteśmy Dziećmi Bożymi. Chrystus zaś, Który upodobił się do człowieka — traktuje nas nie jako sługi, ale każe nam być przyjaciółmi.

Ks. Z. Bernacki

Adam Mickiewicz

### HYMN NA DZIEŃ Zwiastowania NP Maryi



*A któż to wschodzi ?  
Wschodzi na Syon Dziewica.  
Jak ranek z morksiej kapieli  
I jutrznia Maryi lica ;  
Śnieży się obłok, słońce z ukosa  
Smugiem złota po nim strzeli ;  
Taka na śniegu, co szaty bieli,*

*Powiewnego jasność włosa.  
Pojrzał Jehowa i w Niej upodobał  
sobie*

*Pękły niebios zwierciadła,  
Biała gołąbka spadła.  
I nad Syonem w równi trzyma  
skrzydła obie,  
I srebrzystym pierzem tęczy  
Niebianki skronie uwienczy.*

*Grom, błyskawica  
Stań się, stało ;  
Matką — dziewczica,  
Bóg — ciało!*

## PAPIEŻ a PRAWA CZŁOWIEKA

Jednym z pierwszych dokumentów Papieża Jana Pawła II było orędzie do Narodów Zjed. z okazji 30-tej rocznicy Deklaracji Praw Człowieka. Wielka ilość aktualnych tematów związanych z osobą Papieża i Boże Narodzenie sprawiły, że ten dokument ogłoszony w początkach grudnia przeszedł prawie bez echa. Tymczasem, nikt nie będzie mógł pominąć tego dokumentu — gdy zechce mówić o prawach człowieka. Taka jest jego ważność i wielkość.

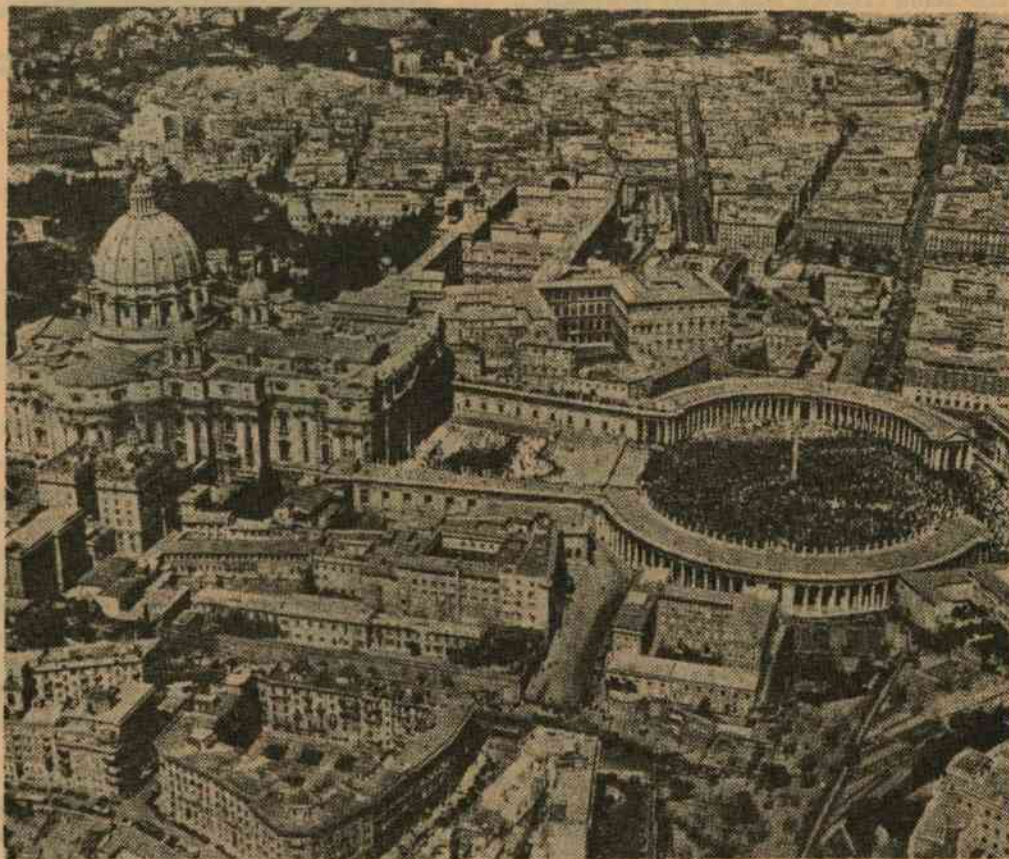
W krótkiej pogadance, nie mogę omówić całego orędzia Papieża. Więc tylko streszczę i podam w wyjątkach to, co Papież mówi o łamaniu praw człowieka w naszych czasach.

Minione trzydzieści lat — pisze Papież — dają powód do zadowolenia z pewnych pozytywnych osiągnięć. Ale nie wolno zamykać oczu na wielką ilość sytuacji niesprawiedliwych i ucisku. Jawnie wzrasta sprzeczność między wspianymi oświadczeniami Narod. Zjedn., a masowym łamaniem praw człowieka we wszystkich częściach świata.

Kto może dzisiaj zaprzeczyć, że zarówno jednostki, jak i władze bezkarnie gwałcą fundamentalne prawa osoby ludzkiej takie, jak prawo do narodzenia się, do życia, do odpowiedzialnego przekazywania życia, prawo do pracy, do pokoju, do wolności i sprawiedliwości społecznej, do brania udziału w decyzjach dotyczących narodów i krajów. A co mówić o zbiorowych gwałtach takich, jak dyskryminacja rasowa, jednostek i grup, — stosowanie tortur fizycznych lub psychicznych w stosunku do więźniów i dysydentów politycznych. Do tego trzeba jeszcze dodać porwanie osób z powodów politycznych lub dla materialnego zysku.

Papież stwierdza, że fundamentem wszystkich praw człowieka jest jego ludzka godność. Zarówno Papież Jan XXIII w Encyklice *Pacem in terris* jak i wstęp do Deklaracji Powszechnych praw człowieka zgodnie podkreślają, że poszanowanie godności człowieka jest istotnym fundamentem wszystkich jego praw. Następnie Papież mówi o tym prawie, które wśród wszystkich zajmuje centralne miejsce: o prawie do wolności myśli, sumienia i religii.

Wolność religii jest u podstaw wszystkich innych wolności i jest nierozdzieloną od innych wolności. Gdzie nie ma wolności religijnej — nie może być innych prawdziwych wolności. Prawdziwa wolność jest cechą charakterystyczną człowieka, jego ludzkiej godności. Wol-



ność człowieka — to uprzywilejowany obraz Boży w człowieku. Jest mu dana jako jego powołanie.

Obecnie, ludzie coraz bardziej mają świadomość społecznych wymiarów życia, a tym samym coraz bardziej uczuleni są na wolność myśli, sumienia i religii. Tymczasem, jak mówi Sob. Watykański II, są ustroje w których Konstytucja wprawdzie zapewnia wolność religijną, ale wbrew temu władze publicznie przeszkadzają obywatelom w wyznawaniu wiary i praktykach religijnych. Kościół chce być wyrazicielem potrzeb dzisiejszego człowieka. „Dlatego — pisze Papież — solennie proszę, aby wolność religijna wszystkich ludzi i wszystkich narodów była uszanowana przez wszystkich i wszędzie. Ze wzruszeniem kieruję ten apel, przekonany, że wspólne dobro społeczne odniesie korzyść” z dóbr sprawiedliwości i pokoju, które przynoszą ludzi wierni Bogu oraz świętej Jego woli.

Wolność praktyk religijnych wychodzi na korzyść jednostek i rządów. Dlatego, uszanowanie wolności religijnej jest obowiązkiem wszystkich — zarówno pojedynczych obywateli, jak i legalnych władz świeckich. Więc dlaczego tyle re-

presji i dyskryminacji przeciw wielu obywatelom, którzy muszą znosić prześladowania a nawet śmierć, aby zachować wartości duchowe. Mimo, że nigdy nie przestali współpracować w tym, co służy rzeczywistemu postępowi ich kraju — raczej należałoby ich podziwiać i gratulować im, zamiast ich traktować jako podejrzanych lub przestępców.

Papież Jan Paweł II przypomina pytanie swego Poprzednika: „Czy jakiegokolwiek państwo może ubiegać się o zaufanie obywateli oraz ich współpracę, gdy ogłasza się jako bezbożne, — gdy z jednej strony zapewnia uszanowanie indywidualnych przekonań, a równocześnie występuje przeciw wierze części swoich obywateli?”

Sprawiedliwość, roztropność i realizm wymagają przewycięzania żalostnego sekularyzmu, a szczególnie tego błędu, który fakt religijny redukuje do dziedziny czysto prywatnej.

Każdej osobie winna być dana możliwość — również w ramach życia zbiorowego — wyznawania swej wiary, swych przekonań, — czy to indywidualnie czy zbiorowo, prywatnie — czy publicznie — kończy Papież”.

# Zaszczytne odznaczenie

Ksiądz Józef Sroka, urodził się 16 kwietnia 1912 r. we wsi wielkopolskiej Popowie, pow. międzychodzki. Po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej oraz jednej klasy szkoły wydziałowej, wstępuje w roku 1923 do państwowego gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu, gdzie w roku 1931 zdaje egzamin dojrzałości. Po ukończeniu gimnazjum, wstępuje do Seminarium Duchownego w Gnieźnie na studia filozoficzne. Po ich ukończeniu, odbywa studia teologiczne w Poznaniu. Dnia 22 maja 1937 r., otrzymuje z rąk ks. Kardynała Augusta Hlonda — święcenia kapłańskie w katedrze poznańskiej.

Z dniem 1 lipca tegoż roku, zostaje powołany na wikariat do robotniczej parafii podmiejskiej Zabikowa pod Poznaniem, gdzie ze szczególnym zamiłowaniem zajmuje się organizacją dzieci i KSMP, urządzając liczne kursy oraz wycieczki krajoznawcze. Z dniem 1 września, zostaje powołany na kapelana Sanatorium w Kowanówku pod Obornikami. Zmuszony do opuszczenia tej placówki przez Gestapo, otrzymuje nominację z rąk Księdza arcybiskupa Walentego Dymka na parafię Różnowo, Łukowo, a w roku 1940 po usunięciu przez Gestapo księdza proboszcza Szwabę, ksiądz Arcybiskup przydziela księdzu Sroce - trzecią parafię Białężyn. Oskarżony przez Gestapo, że naucza potajemnie katechizmu, że każe modlić się o zwycięstwo nad wrogiem, że w kazaniach głosi, iż Bóg zwycięży i pokona ciemiężcę — zostaje osadzony w więzieniu w Obornikach, a następnie przewieziony do fortecy podziemnej Fort VII w Poznaniu. Dnia 29 października 1941 roku, zostaje przewieziony razem z innymi księżami polskim do obozu koncentracyjnego w Dachau. Umieszczony na bloku 28 jako numer 28252, do stycznia 1943 roku, pracuje w komandzie Baulager 1. W styczniu, zapada na tyfus brzuszny. Przewieziony do rewiru, przebywa tam sześć miesięcy lecz dzięki Opiece Matki Najświętszej, odzyskuje zdrowie. Niezdolny do ciężkiej pracy, zostaje przydzielony kolejno do „Kabelkomando”, „Lumpenkomando” i wreszcie do Plantacji. W lecie 1944 roku, z powodu braku personelu blokowego, obejmuje kantinę na bloku 19, a później na 25. Tutaj kilkakrotnie udaje Mu się po kryjomu — odprawić Mszę św. i konsekrować hostie święte, aby móc udzielić Komunii św. umierającym na tyfus, czy też wysyłanym na transporty. Przy końcu roku 1944, blok 25 zostaje zamknięty z powodu epidemii tyfusu plamistego. Ks. Sroka pozostaje ze swymi współwięźniami. Mając możliwość opuszczenia bloku,



Ks. Prał. Józef SROKA

nie korzysta z tego, aby móc nieść pomoc kapłańską umierającym na tyfus.

Były to najpiękniejsze chwile życia obozowego, ratowanie dusz nieśmiertelnych z narażeniem własnego życia. W styczniu 1945 roku, zapada sam na tyfus i zapalenie płuc. I znowu, dzięki Opiece Niepokalanej — odzyskuje chyba cudownie zdrowie mimo, że całe bloki wymarły.

Oswobodzony przez armię amerykańską 28 kwietnia 1945 roku, pracuje ks. Sroka w szpitalu obozowym, a 29 maja — wyjeżdża z transportem do Francji. Mimo osłabienia na skutek obozu, w swej kapłańskiej gorliwości, już od dnia 1 lipca 1945 roku — podejmuje pracę duszpasterską w Auby i tam wspólnie z Ks. Franciszkiem Jagłą, pracuje aż do 15 lipca 1978 roku. Czując, że siły Mu dłużej nie pozwalają tak wydatnie praco-

wać — prosi Ks. Rektora o przejście na emeryturę po 41 latach pracy duszpasterskiej, z czego we Francji 33 lata w Auby.

Cichy, skromny, nie wysuwający się na czoło, mimo poobozowych dolegliwości — prowadzi nie tylko pracę ogólnoduszpasterską, ale z poświęceniem, oddaje się pracy młodzieżowej, w prowadzeniu K.S.M.P.

Nie tylko w ciągu roku szkolnego, ale poświęca swoje wakacje, by podczas nich — pokazać młodzieży piękno natury, wyjeżdżając z nią często, szczególnie do malowniczej Szwajcarii.

Poza tym jest Dyrektorem Polskich Chórów Kościelnych we Francji. Ordynariusz Jego rodzimej diecezji, śp. Ks. Arcybiskup Antoni Baraniak — Metropolita Archidiecezji Poznańskiej, w uznaniu Jego zasług, w dniu 5 czerwca 1969 r. mianuje Go Kanonikiem Honorowym.

Mimo, że Ksiądz Józef Sroka, jest już na emeryturze, w uznaniu Jego owocnej pracy — doczekał się zaszczytnej nominacji i to ze strony Ojca Świętego Jana Pawła II, który dnia 25 października 1978 roku, wyniósł Go do godności Kapelana Jego Świątobliwości. Jest to pierwszy Kapłan pracujący na terenie Francji, który dostąpił tego zaszczytu na wniosek J. Em. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego — Prymasa Polski, od Papieża, naszego Rodaka.

Oby to wyróżnienie, dla Dostojnego Nominata — było jasnym promieniem na wszystkie dni zasłużonego wyczynku po długoletniej pracy duszpasterskiej, a na następne lata, zachętą w dalszej posłudze kapłańskiej.

## Myśli - Maksymy

Nie każdy jest dość silny, aby udźwignąć ciężar wolności.

*Maria Kasprowiczowa*

Kto niechce walczyć z życiem rzeczywistym, musi walczyć z własnymi ułudami.

*Kierkegaard*

Mężczyźni są często trudni, ale ci najłatwiejsi są najbardziej wymagający.

*Kipling*

Ten, kto wyszedł z urzędu nie po-

winien mieszać się do rządzenia.

*Konfucjusz*

Głupcy pytają innych, mądry człowiek pyta sam siebie.

*Konfucjusz*

Czci siebie samego, kto czci prawdziwą zasługę, a im zacniejszy kto jest, tym skorszy do jej uczczenia.

*T. Kościuszko*

Gdzież poszukać osoby, o której by nie gadali — ale czystość sumienia ma swą nagrodę w duszy.

*T. Kościuszko*

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Antonina zna swoją protektorkę na tyle, iż wie, że chcąc pozostać w jej łaskach, należy cierpliwie brać udział we wszystkich jej dziwactwach. Na szczęście jednak, madame jest zmienna i prędko zapomina.

Ostatecznie Bernadeta pozostaje sama. Pani Millet, osobiście zaprowadziła ją do pokoju ubóstwianej siostrzenicy. Rozrzutnie pozapalała liczne kandelabry i z rozczuleniem pokazywała wszystkie drobiazgi, pamiątki po drogiej zmarłej. Wreszcie postawiwszy na nocnym stoliku pudełko cukierków, ze łzami uściskała Bernadetę i wyszła.

I oto Bernadeta jest sama, samotka we własnym pokoju!... Zdarza jej się to po raz pierwszy w życiu. I ta samotność wydaje jej się jednym z najbardziej uszczęśliwiających przywilejów zamożności. Ma wrażenie, jakby zdjęto jej jakiś ogromny ciężar z ramion. Naturalnie, staje znów przed wielkim lustrem, aby od nowa podziwiać swoją postać w pięknej sodalicyjnej sukience Elizy Latapie. To rozkoszne zajęcie zajmuje jej dużo, dużo czasu. Potem bierze swój biały woreczek, z którym się nigdy nie rozstaje i jak co wieczór zaczyna na drutach pończochę, potem dwie książeczki, katechizm i małe elementarz, kilka barwnych skrawków jedwabiu podarowanych jej kiedyś przez Magdę Hillot, kawałek pożąłkłego cukru lodowatego, suchą skórkę chleba, trzy szklane kulki i małą gumową figurkę objuczonego osiołka młynarskiego. Ten osiołek wiąże się ze wspomnieniami jej najwcześniejszego dzieciństwa w młynie Boly. Stwierdziwszy, że nic z jej skarbow nie zginęło, wkłada je z powrotem do woreczka. Nieśmiało rozgląda się po obszernym pokoju. Jest większy, niż cały ich areszt, w którym przecież mieszka aż sześć osób. Jakiż to przygniatająco wielki pokój... Na ścianach zamiast plam wilgoci tak dobrze jej znanych z domu, jedwabne obicia zdobne w kwiaty i girlandy. Same już tworzą obrazki, nie potrzeba do tego jej fantazji i oczu. Nawet na suficie uśmiechają się malowane aniołki. Chybaby trzeba codziennie wylegiwać się w łóżku do dziesiątej rano, aby zdążyć obejrzeć dokładnie te ściany i sufit. Bernadeta obchodzi kolejno i gasi wszystkie grube wspaniałe świece, zostawiając sobie tylko jedną na nocnym stoliku. I w tej chwili dostrzega oszkloną szafkę pełną lalek różnego rodzaju i wielkości, cały zbiór zmarłej Elizy Latapie. Ani ona, ani siostra jej Marysia nie posiadały nigdy lalek, ani małych ani dużych, oprócz jednego pstrokatego pajaca, którego im ojciec za dobrych jeszcze młynarskich czasów przywiózł z jarmarku z Saint Pé de Bigorre. Nie lubiła twarzą dziadka do orzechów. Podświadomie łączyła go jednakże tego pajaca, uszytego z jaskrawych latek i z zawsze z onydnym kozłem Orphide i na pewno obaj byli wysłannikami z królestwa szatana, tego szatana, który ją tak często prześladuje. Za to lalki Elizy pochodzą z pewnością z krainy dobrej wróżki. Bernadecie aż tchu brak z zachwytu. Najbardziej ciągnie ją

mała Tyrolka w płaskim zielonym kapelusiku i czerwonym gorseciku. Całą siłą opanowuje się i przypomina sobie nakazy matki, aby nigdy w życiu nie dotknęła cudzego mienia. A tak chętnie wsadziłaby zielono-czerwoną malutką wieśniaczkę do swego woreczka. To znów przychodzi jej na myśl ojciec, zamknięty przez policjanta Callet za klocek drzewa, którego przecież wcale nie wziął.

Powoli i z największą ostrożnością dziewczynka zdejmując odświętną suknię z welonem, odpina sztuczną różę, ściąga białe jedwabne pończochy i pantofelki. Po trochu zaczyna czuć się znów sobą, lecz własna jej osoba wydaje jej się teraz o wiele bardziej nieokrzesana i prostacka. Przychodzi jej do głowy porównanie, że jest jakimś brązowym leśnym stworzeniem, niezręcznym bardzo i zalęknionym, które ktoś przez żart umieścił w olbrzymim, miękkim, ale przeraźliwie zimnym łóżu. Żal jej nawet, że nie czuje przy sobie śpiącej Marysi, której rozgrzane ciało tak ją przecież przez cały ubiegły tydzień napełniało odrazą. Na szczęście jest tak niezmiernie zmęczona, że mimo niesamowitego baldachimu nad łóżkiem, wkrótce zasypia.

Gdy nazajutrz o szóstej rano pani domu z panną Peyret i Filipem wchodzi do pokoju, aby ją obudzić, zastają dziewczynkę już gotową. Lecz jakież jest ich zdziwienie na widok Bernadety ubranej nie w ową piękną suknię maryjną, lecz w stary kaftan, wypłowały kapulet i drewniane chodaki.

— Co to ma znaczyć — wrzasnęła panna Peyret — dlaczegoś nie wzięła na siebie tej sukni?

— Miałam ją już na sobie, proszę pani, a potem znów ją zdjęłam...

— Ale dlaczegoś ją zdjęła?...

— Nie wiem tego sama, proszę...

— Co to zagłupia odpowiedź: „sama nie wiem” — a kto ma wiedzieć?...

— Zdawało mi się, że powinnam ją zdjąć...

— Czy ci ktoś tak kazał? A może ta Pani?...

— Nikt mi nie kazał. Przecież Pani tutaj nie ma, jest w Massabielle...

— I jak tu być mądra z tobą...

— Zdaje mi się, że ja rozumiem naszą małą — promienieje pani Millet. — Uważa ona, że strój prezydentki Dzieci Maryi jest pozbawiony pokory, z jaką powinna stanąć przed Panią! Czy nie tak, drogie dziecko?

Bernadeta męczy się, aby dać wystarczające wyjaśnienie.

— Nie mogę tego dokładnie pani powiedzieć... To było takie uczucie, jak gdyby...

— Wariatka, zupełna wariatka — folguje sobie krawcowa mimo powziętego przedtem dobrego postanowienia.

W tem czasie, na ulicy Bartavrens przed domem pani Millet, czekają już setki ludzi, między innymi liczni mężczyźni. Wuj Sajou, Bouriette, Antoni Nicolau, który przybył ze swego młyna aż do miasta, aby uczestniczyć w pochodzie oraz wielu, wielu innych. Pani Millet uważnie rozgląda się wśród obecnych, szukając między nimi przedstawicieli duchowieństwa; nie wątpi, że przedziwna ta historia nie uszła uwagi Kościoła. Lecz nie dostrzega żadnej sutanny. Matka Soubirois zbliża się nieśmiało do Bernadety, tak jakby to nie było już jej własne dziecko. Odwagi dodaje jej jedynie postawa siostry Bernadety Casterot, która bynajmniej nie czuje się skrepowana niezwykłym towarzystwem bogatej wdowy. I Bernarda i Lucylla niosą w ręku świece, jak zresztą wiele z pozostałych kobiet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# MARYJA - KRÓLOWA POEZJI POLSKIEJ

## II — dokończenie

Wiek XX, niezwykle obfitujący w poetów, przyniósł sporo ślicznych wierszy na cześć Marii. Obok głębokich modlitw i hymnów — piękne liryki nastrojowe.

Wizyjna siła Stanisława Wyspiańskiego kilkakrotnie sprowadza majestatyczną Królowę niebios („Legion”, „Akropolis”), przypomina też on wielką chwilę, w której Matka Najświętsza została Królową Polski. Leopold Staff często nawraca do liryki religijnej, a w „Zwiastowaniu” składa piękny hołd Najświętszej Pannie. Tylko Tetmajer, zbyt zapatrzony w greckie piękno ciała, nie potrafił dostrzec najistotniejszego piękna — w postaci Dziewicy—Matki; poddał się jednak nastrojowi dzwonów na „Anioł Pański”.

Potężny umysł Jana Kasprówicza koryzował się przed Bogarodzą w kilku modlitwach, a wreszcie wyśpiewał wspaniały hymn „Salve Regina!”

Z mniejszych poetów tego okresu piękne wiersze napisali Lucjan Rydel i Józef Ruffer. Wiktor Gomulicki podziwia Matkę Boską Częstochowską i odświeża dźwięk dzwonów na Anioł Pański.

Chór poetek: Maria Grossek-Korycka, Maryla Wolska, Bronisława Ostrowska, składa piękną wiązkę Dziewicy—Matce i to już częściowo z kwiatów zerwanych w wolnej Ojczyźnie; w twórczości K. Hłakowiczówny motywy religijne przewijają się od „Kolęd polskiej biedy” po wiersze pisane obecnie, przynosząc nowe bogactwo formy i treści. Za odrodzoną Polską zanosi prośby do Marii biskup-żołnierz Władysław Bandurski. Jeszcze w szczeru oręża, którym żołnierz polski wyznaczał granice wolności, rozbrzmiewają piękne i proste słowa listów do żołnierzy i piosenek, i o ich doli — Kornela Makuszyńskiego, dzielącego się z wojakami „swym sercem jak opłatkiem”. Ten sam ton odnajdziemy i w „Inwokacji”, gdzie poeta prosi: „Ty zasię spraw to, o Panienko z nieba, aby dla wszystkich mi starczyło serca.”

Blask Matki Boskiej Ostrobramskiej zniecił wiele piór. Píše na ten temat Makuszyński, pisze Artur Oppman, jeszcze jeden piewca nastroju na Anioł Pański, oraz główni przedstawiciele literackiego Wilna: Witold Hulewicz i Tadeusz Łopalewski.

Piękno maryjnych wierszy Sarbiewskiego przyswaja w archaizowanej polszczyźnie Julian Ejsmond, autor oryginalnej „Litani do Matki Boskiej”. Swoistą „Litanię” napisał również zmarły przedwcześnie Jerzy Liebert.

Cała poezja na cześć Niepokalanej w Polsce Odrodzonej jest zbyt bogata, by można ją omówić w kilku zdaniach. Nie kusząc się o to, wskazałem tylko naj-

ważniejsze przykłady poetyckiego kultu maryjnego.

W pożodze minionej wojny zamilkł cały zastęp liryków maryjnych. Męczeńską śmiercią ginie Witold Hulewicz, w Powstaniu Warszawskim mordują Niemcy Wandę Miłaszewską, autorkę wdzięcznych wierszy: „Matka Boska Siewna”



i „Dzień Zwiastowania”, pod gruzami Ratusza ginie śmiercią żołnierza świetnie zapowiadający się jako poeta Krzysztof Baczyński, twórca „Modlitwy do Bogarodzicy” i „Do Matki Boskiej”, w obozie umiera Zofia Rościszewska. Do okresu okupacji należy zasadniczo ciekawa twórczość Siostry Nulli, Służebnicy Krzyża.

Ile w tych latach grozy powstało modlitw błagalnych do Niepokalanej, ile przyszłych talentów zginęło w nierównej walce z najeźdźcami — nie da się stwierdzić nawet w przybliżeniu. Brak również danych o poezji emigracyjnej, chociaż wiadomo, że np. Kazimierz Wierzyński, który jeszcze przed wojną napisał „Madonnę siejby” stworzył na tułactwie „Litanię Ziemi Lwowskiej”.

Poezja lat ostatnich zwiastuje nowy rozkwit kultu Niepokalanej w naszej twórczości. Wojciech Bąk, Jerzy Zagórski, Roman Kołoniecki, Bogdan Ostrołęcki, Józef Andrzej Frasiak, Jerzy Kierst, Aleksander Rymkiewicz, Jan Bolesław Ożóg, A.F. Kirko-Nowaczyk i cały szereg nie uwzględnionych w antologii — nazwiska utrwalone w poezji polskiej już przed wojną oraz nowe, o przyszłości może wielkiej — godnie podtrzymują tradycje naszej liryki religijnej o wartości nieprzemijającej.

Powyższy krótki przegląd polskiej poezji na cześć najpiękniejszej Istoty — Dziewicy—Matki świadczy, jak bogaty jest ten dział twórczości religijnej. Jak trudno byłoby znaleźć naród, tak jak polski przywiązany do Niepokalanej, tak spon-

tanicznie broniący Jej czci i co pewien czas manifestacyjnie oddający się w Jej opiekę — tak samo trudno znaleźć równie wspaniałe, jak u nas rozwiniętą poezję maryjną. Jest ona najdoskonalszą kroniką polskiego kultu Niepokalanej. Trafnie to ujmuje Józef Tretiak w swej pracy: „Najświętsza Panna w poezji polskiej”. Píše on o kulcie Najśw. Marii Panny:

„Jego wznoszenie się lub upadek zależny był zawsze od stosunku pomiędzy intelektem a uczuciem w danym okresie, w danym nastroju społeczeństwa. Kiedy rozum bezwzględnie panował, wtedy ów kult błędął i znikał; kiedy uczucie wracało do swoich praw, kult się ożywiał, a kiedy górowało nad rozumem, występował w poezji z całą siłą, jak to było u naszych mesjanicznych poetów...”

Najświetniejszy moment naszej poezji jest zarazem chwilą, w której najwspanialej rozkwita poetycki kult Bogarodzicy. Najwyżsi nasi wieszczowie wkładają na Jej czoło najpiękniejszą koronę poetycką, na której płoną najdroższe diamenty, szafiry, topazy i ametysty naszej poezji. Odbywa się, rzecz można, uroczysta poetycka koronacja Najświętszej Dziewicy. Toteż do mnóstwa tytułów, jakimi Ją od wieków narody i cały świat chrześcijański obdarzał, śmiało dodać można jeszcze jeden:

KRÓLOWA POEZJI POLSKIEJ

T.J.

W dniu 11 lutego 1979 r. zasnęła w Panu **śp. Józefa ŁYSIKOWSKA** z domu



**BODZIAK.** Pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 15 lutego, z kaplicy przy RE-SIDAENCE le FLORALLIES, a zwłoki złożono na wieczny spoczynek na nowym cmentarzu — BAGNOLET (93).

Msza św. o spój Jej duszy zostanie odprawiona w Kościele Polskim w Paryżu w niedzielę, 18 marca, o godzinie 11-tej.

O modlitwę przyjaciół i znajomych prosi pogrążony w smutku

**Mąż**

# STRONA MŁODZIEŻOWA

## MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. THAMER TOTH)

### NIEWOLNIK SUMIENIA

Niewolnik sumienia! O cóż to za świetny tytuł detektywistycznej powieści! — pomyśl sobie. Tymczasem mylisz się. Najpiękniejsza to pochwała, jeżeli można o młodzieńcu powiedzieć: Oto pan swej woli, a niewolnik swego sumienia. Jeżeli jesteś zdolnym, być niezłomnie wiernym i konsekwentnym wobec wszystkiego, co nakazuje sumienie, jesteś młodzieńcem z charakterem.

Przy wozie jest mały trzpień, zamykający każdą oś. Gdy wypadnie, wóz toczy się jeszcze czas jakiś, lecz wreszcie koło odpada, a wóz się przewraca.

Na drodze do wyrobienia charakteru, są również takie na pozór nieznaczne, drobne rzeczy. Należy do nich bezwzględne obstawanie przy głosie sumienia. Bądź więc powolnym sługą, posłusznym wykonawcą głosu twojego sumienia.

Dwóch wrogów walczy przeciw Twojemu sumieniu. Po pierwsze, cały otaczający Cię świat, po drugie, pokusy Twoich własnych nieporządných skłonności i budzących się instynktów.

Miewasz niekiedy chwile takiego zachwyty, że odrywając się niemal od ziemi, ulatujesz w czyste świetlane wyżyny. Postanawiasz iść zawsze za głosem sumienia. Nigdy nie zboczyć z uczciwej drogi. Postanawiasz, że nigdy nie powiesz, nie pomyślisz czegoś, co byłoby grzechem. Wówczas czujesz się tak szczęśliwym! Tak Ci lekko. błogo. A co spozostregasz w następnej chwili? Ze przykazań boskich nie wypełnia ten i ów kolega; w tej książce, w tej sztuce teatralnej, w tym kinie wyszydzają bezustannie Twoje szlachetne zasady. A teraz przychodzi na Cię ta oto trudna próba: Jeżeli cały świat jest złym, czy potrafisz mimo to sam pozostać dobrym? Jeśliby cała szkoła składała się z nikczemnych chłopców, czy potrafiłbyś zachować wierność dla Twych szlachetnych ideałów? Jeżeliby wszyscy kłamali, wszak Ty nigdy! Jeżeliby inni chłopcy wykręcają się od Mszy św. w niedzielę, Ty nigdy! Jeżeliby w rozmowach swoich nurzają się w brudzie, Ty nigdy!

Ale nadchodzi jeszcze inna próba. Nie tylko z zewnątrz ukrywają się nieprzyjaciele Twego męstwa, znajdziesz ich również wewnątrz, w samym sobie.

Sumienie nazywają, i słusznie, głosem

Boga. Któż nie dosłyszał w sobie nigdy Jego słowa? Kiedy chłopiec miał ochotę zrobić coś nieuczciwego, ozwał się w nim ostrzegający głos, jakby ktoś pociągnął za dzwonek: „Nie rób tego!”. Gdy dotkniesz cudzej własności, znowu dzwięczy dzwonek. A gdy silniejsza wielka pokusa do ciężkiego grzechu Cię wabi, to jakby trzech ludzi biło w wielki dzwonek na alarm, w Twojej duszy tak jęczy sumienie! „Nie czyn tego”.

Kładę Ci to jak najgoręcej na sercu, nawyknij od młodu do bezwzględnego posłuszeństwa dla głosu sumienia. Teraz rozstrzyga się pytanie, czy będziesz w przyszłości sumiennym mężczyzną. Sumienny człowiek jest dla społeczeństwa tym, czym dla budynku filar, na którym cały spoczywa.

Z bólem łam się z młodu hardo,  
A dochowaj słowa wiernie.

(Wincenty Pol)

Kto jest niewolnikiem sumienia, ten jest niewolnikiem Boga, być zaś niewolnikiem Boga, to największa wolność. Nie znam piękniejszej nad tę pochwałę, którą powiedziano o pewnym młodo zgastyłm pośle do parlamentu angielskiego: „Cała jego istota była nacechowana dziesięciu przykazaniem”.

Nie bój się nikogo prócz Twego własnego sumienia. Nie dobrze świadczy o charakterze, gdy z obawy przed względem ludzkim, przed krytyką, przed drwinami, zaniedbujesz coś, co sumienie pochwała lub nakazuje. Chłopiec, który nie śmie się modlić, lub w kościele nie śmie uklęknąć, bo „inni zobaczą”, nie jest

niewolnikiem sumienia, tylko tchórzliwej bojaźni ludzkiej.

„Prawdziwa męskość polega na silnej woli, kierowanej przez delikatne sumienie”.

Kto przy każdym postępkowi bojaźliwie śledzi, co też drudzy powiedzą, ten nie ma ani woli, ani dojrzałego charakteru. Kto w działaniu idzie za sercem, a nie słucha rozumu, kto nad surówse może obowiązki przedkłada przyjemne zachcianki, ten nie jest silnym charakterem.

Nicht dein Herz nach seinen Wunsch,  
Nach der Pflicht fragt dein Gewissen!  
(P.W. Weber).

Nie serca pytaj o życzenia,

O obowiązek pytaj się sumienia!

Królowie perscy w ten sposób usiłovali zapewnić sobie sen spokojny, że umieszczali w poduszce pod głową 50.000 talentów w złocie (olbrzymia suma). Cesarz Kaligula nie zadawałał się strażą nocną, lecz kazał się strzec przez dzikie zwierzęta, by nikt nie mógł doń dotrzeć. Artemon umieścił nad swą głową wielką tarczę, żeby go nie zabiła powała, gdyby się przypadkiem w nocy zawaliła. Wszystko na próżno! Najlepszym środkiem nasennym jest spokojne sumienie. Ein gutes Gewissen ist ein saftes Ruhekissen. (Dobre sumienie jest najmiększą poduszką).

Bądź panem woli, a niewolnikiem sumienia! Sw. Piotra z Werony, męczennika zamordowano sztyletem dla jego wiary. Po pierwszych pchnięciach wołał odważnie: „Credo! Wierzę!” Gdy konając, zboczony krwią własną, sił już nie miał przemówić, umaczał palec we krwi własnej i napisał na ziemi: „Credo!” Był mężem z charakterem, bo był niewolnikiem sumienia.

### GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS  
Telefon : 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki  
Redaktor : Ks. A.J. Stopa  
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola - 62302 LENS

### ” LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

# Ze świata



## Komunikat ze 167 konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

1. Dnia 6 lutego 1979 roku po zakończeniu obrad Rady Głównej Episkopatu Księży Biskupi wraz z duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym zgromadzili się w Bazylice arcykatedralnej Sw. Jana w Warszawie, aby dziękować Bogu za 30 lat służby biskupiej Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego, jako pasterza archidiecezji warszawskiej oraz Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. W dziękczynnej Mszy św., którą odprawił ks. Prymas, wzięła udział liczna rzesza wiernych.

Z okazji tej uroczystości, a także na rozpoczęcie obrad 167-ej Konferencji Plenarnej Episkopatu, która miała miejsce w dniach 6 i 8 lutego 1979 roku Ojciec św. Jan Paweł II skierował na ręce Prymasa Polski specjalne pismo z datą 2 lutego br., w którym m.i. czytamy: „Wasza Eminencjo, Czcigodny i Umiłowany Księżę Prymasie, jeszcze raz składam najserdeczniejsze życzenia na 30-lecie ingresu prymasowskiego w Gnieźnie i Warszawie. Wszyscy dziękujemy Bogu za to 30-lecie, które pozwoliło ujawnić się Mocom Bożym w spotkaniu z mocami tego świata, za sprawą Maryi, Matki Kościoła.

Pragnę równocześnie na ręce Waszej Eminencji i całego Episkopatu Polski złożyć gorące podziękowanie za dzisiejszy dzień modlitw w intensji Jana Pawła II zapowiedziany wspaniałym listem pasterskim z ubiegłej niedzieli. Będę wdzięczny, jeśli te moje słowa podziękowania dotrą do wszystkich rodaków... Wsparcia w modlitwie stale bardzo potrzebuje.

Wczoraj wróciłem z Meksyku. Jest to wielkie i błogosławione doświadczenie. Prawie na każdym kroku wspomniano o Polsce. Wiele napisów powitalnych było w naszym języku. Wiele razy podkreślano więzy duchowe pomiędzy tymi dwoma narodami, które swą wierność Chrystusowi i Kościołowi, w jakiś szczególny sposób zawdzięczają Matce Pana: tej z Guadelupe i tej z Jasnej Góry. Dzielę się tym, co najważniejsze...”

2. W odpowiedzi na prośby Ojca św. o modlitwy w jego intencji — zachęcamy wszystkich duszpasterzy, działwę, młodych i dorosłych, aby nadal zanosili modlitwy do Boga za przyczyną Matki

Najśw. Królowej Apostołów, błagając o moce naturalne i nadprzyrodzone potrzebne w posłudze Namiestnika Chrystusowego. Dzień modlitwy 2 lutego br. był żywym świadectwem naszej pamięci o Ojcu św. Nie możemy jednak poprzestać na jednym dniu najzarliwszej nawet modlitwy. Musimy zanosić ją do Boga żywego — stale. Będzie to wyraz naszej trwałej więzi z Ojcem św. Modlitwą, którą możemy odmawiać codziennie, nawet przy pracy, niech będzie „Anioł Pański”.

Jednocześnie zachęcamy wszystkich do pilnego wsluchiwanie się w nauczanie Ojca św. jako pasterza Kościoła powszechnego. Należy ubolewać, że nasze krajowe środki społecznego przekazu — prasa, radio, telewizja — tak mało informują nawet o doniosłych i niezwykle korzystnych dla całego świata i Polski poczynaniach Ojca św. A przecież do otrzymywania tych informacji mamy prawo.

3. Wyrażamy głęboką wdzięczność Bogu za tak wspaniały dar, którym ubogacił Kościół Katolicki w osobie Jana Pawła II. Ojciec św. Jan Paweł II nowym duchem odwagi ożywia wyznawanie Boga, nie tylko członków Kościoła, ale i wszystkich ludzi. Rozśławia on też wszędzie imię Polski i umacnia jej pozycję w całym świecie. Wszyscy oczekujemy z wielkim utęsknieniem przyjazdu Ojca św. Jana Pawła II do Polski, jego ziemi ojczystej, na uroczystości, którymi oddawna żyje. Dla wyrażenia Ojcu św. wdzięczności za jego niezłomną wolę przybycia do Polski, uda się z ramienia Konferencji Episkopatu w najbliższym czasie do Rzymu — specjalna delegacja. Kontynuowane też będą rozmowy z właściwymi władzami w sprawie programu przyjęcia Ojca św. Modlić się będziemy, aby pielgrzymka ta przyniosła jak największe owoce dla życia społecznego i religijnego.

4. Konferencja Episkopatu omówiła niektóre sprawy dotyczące stosunków między Kościołem i Państwem. Zapoznaliśmy się z treścią rozmów prowadzonych przez przedstawicieli Kościoła i władz państwowych. Tematem tych rozmów były problemy dotyczące spraw narodu i Kościoła oraz zagadnienia społeczno-

moralne, mające znaczenie dla całego naszego społeczeństwa. Konferencja uważa, że rozmowy tego rodzaju stanowią dodatni czynnik w układaniu stosunków między Kościołem i Państwem. Rozmowy te podejmowane są ze strony Kościoła w trosce o dobro Narodu i prawidłowy rozwój różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego, kulturalnego a nawet politycznego.

5. W stałym polu uwagi Konferencji Episkopatu znajdują się problemy moralne, społeczne i ekonomiczne, którymi żyją ludzie pracy, w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Postęp społeczno-gospodarczy nie jest możliwy bez jednoczesnego poszanowania norm moralności społecznej i wolności. Kościół w tej dziedzinie ma swoje wielowiekowe doświadczenie, które wskazuje, że naruszanie tych norm odbija się ujemnie na życiu duchowym i fizycznym indywidualnego człowieka, na życiu rodzinnym i społecznym.

Konferencja przyjęła pozytywnie oświadczenie przedstawiciela władz państwowych, że biskupi i duszpasterze mogą odwiedzać hotele robotnicze, aby katolickim robotnikom nieść posługę duszpasterską, sprzyjającą pozytywnej postawie religijnej i moralnej.

6. Katolicy świeccy w Kościele mają do spełnienia ważne zadanie. Wskazuje na to Sobór Wat. II. Ewangelizacja świata współczesnego należy nie tylko do pasterzy, ale także do wiernych, działających pod kierunkiem swoich duszpasterzy. Czuwanie nad poczynaniami laikatu należy do Komisji Episkopatu do spraw Apostolstwa Świeckich. Nowym przewodniczącym tej Komisji został wybrany arcybiskup metropolita krakowski — Franciszek Macharski. Katolicy świeccy zobowiązani są nie tylko dawać świadectwo wiary, swoim życiem, ale także czynnie kształtować ziemską rzeczywistość w duchu chrześcijańskim i uczestniczyć w życiu publicznym, pozostając w stałej łączności ze swoimi pasterzami.

7. Sprawa duszpasterstwa polskich emigrantów, żyjących na różnych kontynentach świata, w wielu krajach jest przedmiotem troski Episkopatu. Warunki pra-

(Dokończenie na str. 9-ej)



## OBOWIĄZEK POKUTY. — Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji

Duchowość Wielkiego Postu, czyli okresu, którym nasza religia poprzedza Wielkanoc, obchody wielkiej tajemnicy naszego zbawienia, zakłada, a nawet wymaga uświadomienia sobie naszej osobistej potrzeby pokuty. W miarę, jak człowiek poznaje i spostrzega, że w jego istnieniu jest coś niewłaściwego, okrojonego, niepomyślnego i złego, stwierdza niezaspokojoną potrzebę oskarżania się z własnej niedoskonałości; potrzebę, która świadczy o nieudanej wielkości, o zdradzonym obowiązku, o niedającym się uniknąć wyrzuceniu sumienia, czyli o patologicznej nędzy, co jednocześnie wywyższa i poniża pojęcia człowieka o sobie samym. Wszyscy wiemy, jak mądre są słowa, które są podstawą ludzkiej psychologii: „Wielkość człowieka jest wielką przez to, że uznaje się on nędzarzem” (Pascal: Myśli, 397). Te rozważania, które wskazują na przykre, dramatyczne, a nawet czasem tragiczne warunki ludzkiej egzystencji, w Ewangelii odbijają się donośnym echem, jako głos, który nie tylko budzi smutną świadomość o naszej wrodzonej ułomności, ale także natych-

(Dokończenie ze str. 8-ej)

cy duszpasterskiej w poszczególnych krajach są zróżnicowane. Stałą opiekę nad polskimi emigrantami pełni dwóch biskupów polskich, rezydujących w Rzymie. Są nimi: biskup Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji i biskup Szczepan Wesoły, wspomagający Delegata Prymasa Polski. Biskup Wesoły zapoznał Konferencję Episkopatu z aktualnymi problemami, przed którymi stoją duszpasterze Polonii świata.

Poruszono sprawę księży polskich w Stanach Zjednoczonych. Wyznaczony został przez Konferencję Episkopatu łącznik między Sekretariatem Episkopatu Polski a Komisją Migracji przy Konferencji Biskupów Stanów Zjednoczonych Ameryki. Omówiono również zagadnienia związane z duszpasterstwem polskim w Republice Federalnej Niemiec oraz problem zwiększenia liczby duszpasterzy polskich pracujących w ramach Polskiej Misji Katolickiej w innych krajach Europy Zachodniej.

Kończąc obrady, Księża Biskupi udzielili Ojczyźnie pasterskiego błogosławieństwa.

Warszawa, dnia 9 lutego 1979r.

(Z nagrania na taśmę)

miast zapowiada lekarstwo: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15), Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2; 4,17).

Wiemy wszyscy, że te Boskie słowa weszły do zwyczajów Kościoła, do jego pedagogii nie tylko, gdy w grę wchodzi wymagająca formacja mnichów i wiernych wyznawców chrześcijaństwa, ale weszły one również do zwyczajów ludu, gdy lud ten stał się zwyczajnym uczniem Kościoła i gdy sposób życia społeczeństwa zgodził się na to, aby dyscyplina pokutna, nawet tak długotrwała, jak wielkopostna, miała powszechne zastosowanie (por. Duchesne: Origines du culte chretien, s. 254 itd.). Czasy się zmieniły i to nie tylko z powodu nie przestrzegania przez ludzi praktyk kościelnych, lecz również z powodu innej organizacji ludzkiego działania, zwłaszcza pracy. Dlatego praktycznie niemożliwe stało się regularne, stałe i dokładne zachowywanie Wielkiego Postu i dlatego po ostatnim Soborze, mocą naszej konstytucji apostołskiej Poenitemini, z dnia 17 lutego 1966 roku, zostały wydane nowe zarządzenia, które praktycznie zniosły obowiązek postu. Pozostaje obowiązek abstynencji we wszystkie piątki, w których nie przypada święto obowiązujące (z zachowaniem nadanej Konferencjom Biskupim władzy na zmiany tego obowiązku na inne uczynki o charakterze pokutnym lub dobroczynnym w piątki poza Wielkim Postem). Pozostaje jednak obowiązek postu i abstynencji w Środę Popielcową, czyli w pierwszy dzień Wielkiego Postu i w Wielki Piątek. W oba te dni obowiązuje abstynencja tych, którzy ukończyli cztertnasty rok życia, a post tych, którzy ukończyli dwudziesty pierwszy rok życia. Natomiast ludzie starzy są zwolnieni z obowiązku postu z rozpoczęciem sześćdziesiątego roku życia. Normy te odtąd są bardzo proste i znane i tym łatwiejsze do zapamiętania, im bardziej będziemy wierni i dokładni wobec prawa kościelnego.

Obok tych niezmiernie uproszczonych wskazań (oraz tych wskazań, które biskupi lokalni uznają za słuszne dodać), dla wszystkich pozostaje, i to więcej niż kiedy indziej, w mocy prawo pokutne, zobowiązujące zawsze każdego dobrego chrze-

ścijanina, młodego i starca. Staje się ono nawet tym bardziej naglące, im trudniejsze są czasy i obyczaje współczesnego świata. Zewnętrzne praktykowanie umartwienia ciała, uległo dziś znacznemu złagodzeniu, ale potrzeba i obowiązek pokuty, zwłaszcza pokuty ducha dotyczącej rozrywek, rozrzutności i złych myśli, domaga się tym bardziej czujnego i pogłębionego przestrzegania.

Powinniśmy przypomnieć tutaj styl ascezy każdego dobrego chrześcijanina. Poprzestaniemy jednak na wzmiance, na szczególnym zasygnalizowaniu, na zaleceniu braterskiego przebaczenia za urazy, które nas wewnętrznie zraniły. Sam Chrystus zobowiązał nas do tego, polecając nam odmawiać podstawową modlitwę „Ojcze nasz”. Będziemy musieli jeszcze do tego powrócić.

Powinniśmy również pamiętać (przemilczając teraz temat sakramentu pokuty) o trzech uczynkach pokutnych, które sam Kościół sugeruje, jako dopełnienie praktyk pokutnych, które dzisiaj praktycznie nie są możliwe do zachowania przez wszystkich. Do uczynków tych należą: modlitwa, umartwienie zmysłów i pychy oraz miłosierdzie w swych licznych i wszystkim dostępnymi przejawach, wśród których wybitne miejsce w dalszym ciągu zajmuje jałmużna dla braci potrzebujących. Sw. Piotr pisze: „Miłość zakrywa wiele grzechów” (1 P 4,8).

Bracia i Dzieci, pamiętajcie i, jak was dzisiaj także pouczono, działajcie!

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

### KALENDARZ

#### Imieniny obchodzą:

- 20 marca: Claudia, Eufemia
- 21 marca: Lubomir, Benedykt;
- 22 marca: Bogusław, Katarzyna;
- 23 marca: Pelagia, Oktawian;
- 24 marca: Uroczystość Zwiastowania Pańskiego NMP.

#### Jubileusze kapłańskie:

- 35 lat kapłaństwa obchodzi ks. Lasok Maksymilian 25 marca br.
- 20 lat kapłaństwa obchodzi 30 marca ks. Kuroczycki Józef.

#### Kalendarz historyczny:

- 1921 — Podpisanie Traktatu Ryskiego z ZSSR;
- 1848 — Wybuch powstania w Wielkopolsce;
- 1822 — Urodził się I. Łukaszewicz, wynalazca lampy naftowej;
- 1794 — Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim.

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za „Głos Katolicki” na rok 1979?

Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką?

# UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA (19. III)

Duszo moja, niech pieśń twoja głosi Józefowi cześć!  
On wybrany, niezrównany, więc Mu hołdy trzeba nieść.  
Z nami chwałę niebo całe niech u Bożych złoży nóg,  
Ze bez miary swoje dary na Józefa rozlał Bóg.

On w świętości i czystości po Maryi pierwszym był,  
Przy Pannie on w stajence pierwszy Boże Dziecię czcił.  
Z nami chwałę...

Na swym łonie, jak na tronie Króla niebios Józef niósł,  
W Nazarecie, Boskie Dziecię, słodki Jezus przy nim rósł.  
Z nami chwałę...

Z jego ręki, wznosząc dzięki, nasz Zbawiciel pokarm brał  
I Piastuna, Opiekuna, Bóg wcielony Ojcem zwał.  
Z nami chwałę...

Cóż dziwnego, że od niego takiej chwały bije blask?  
Ze na tronie tam w Syonie on szafarzem Bożych łask?  
Z nami chwałę...

O, wzywajmy i błagajmy, by opieką świecił nam,  
By z ziemskiego życia tego do niebieskich powiódł bram.  
Z nami chwałę niebo całe niech u Bożych złoży nóg,  
Ze bez miary swoje dary na Józefa rozlał Bóg.

Święty Józef jest poza Najświętszą Maryją Panną świętym najwięcej czczonym; był mężem Najświętszej Dziewicy i opiekunem Jezusa; w tych obu tytułach mieści się jego cała godność. Świętego Józefa często obierano sobie za patrona. Jest patronem rzemieślników, w szczególności cieślów, umierających, rodziny chrześcijańskiej i wreszcie, całego Kościoła. Dzieci czczą go jako opiekuna Boskiego Dzieciątka, jest wzorem młodzieży dla swej czystości i dziewictwa, przykładem małżonków dla swego świętego związku z Maryją. Jako patrona sierot, przedstawia się św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku, w otoczeniu małych dzieci, które z ufnością w niego się wpatrują.

W tej wielkiej liczbie jego opiekuńczych urzędów łatwo dostrzec pewne pobożne współzawodnictwo; przeróżne stany poddają się pod jego możną opiekę i polecają się jego modłom. Maryja i Józef powitali Zbawiciela świata w imieniu całej ludzkości; jako pierwsi złożyli Mu dzięki w imieniu całego świata, który tak niepojęte otrzymał łaski przez Wcielenie Syna Bożego; jako pierwsi ofiarowali Mu swoje usługi. Sw. Józef występuje tutaj jako wzór wielkich cnót: wiary, miłości i bojaźni.

W obrazowym przedstawieniu stara się sztuka chrześcijańska połączyć wysołą godność św. Józefa, jako najdosłowniejszego po Najsw. Matce z pośród świętych, z jego wielką pokorą. W żłóbkach spotykamy św. Józefa najczęściej w postawie klęczącej, adorującej; tak samo w licznych innych scenach z lat dziecięcych Pana Jezusa. Kiedy Herod postanowił rzeź niewinnych dzieci, a Józef otrzymał od anioła rozkaz, by wraz z Maryją Panną i Dzieciątkiem uchodził do Egiptu, jeszcze tej samej nocy wyrusza

w daleką drogę: uczy nas swoim przykładem posłuszeństwa i poddania się świętej woli Bożej. Sw. Opiekun prowadzi Pana Jezusa przez pustynię i wyobraża apostołów świętych, którzy mieli zanieść Zbawiciela i Jego naukę do najdalszych zakątków świata. Bóg chciał, by

Chrystus Pan uciekając jako młode Dziecię do obcej ziemi, uczył nas Swoim przykładem, że na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami i nie mamy tutaj właściwej ojczyzny.

Wielkie nabożeństwo do Sw. Józefa żywi obecny Papież — Jan Paweł II.

## Poezje nieznane — bezimiennych poetów lwowskich

### KATAKLIZM

Przestrzeń zwarła się w sobie i sprężyła do skoku —  
czas okrzepł w nieruchomym zaczejaniu dni  
na bezlice, bezkształtne sprawy skryte głęboko  
w chaosie rozpetanym przez kosmiczny wicher.  
Bliskość łukiem wybuchu w dal runęła zawrotną —  
dal jak morską nawała zawisała nad grozą głów —  
ciężar świata mgieł brudnych wbił się płachtą wilgotną,  
a bezład wali młotem o płowe ściany słów.  
Świat zewnętrzny się staje złym Teatrem Ułudy:  
odwrócone obliczem w swą straconą wnątrz  
tłoczą się zdarzeń błędnych obłąkańcze marudy  
zawsze ślepym pościgiem w jeden bez wyjścia spląt.  
Zabłąkały się wypadki i rytm swój pogubiły —  
powiędły dusze w wicherze gnającym przez świat —  
rozpetane z otchłani szaleją wrogie siły,  
zawieruchą zagłady miotąc zbrodnię i strach.  
Miłość jest ślepej sztolni chodnikiem zgubionym:  
daremnie ludzi szczęściem bezpiecznym od zrad —  
zgasły w popielnej śniedzi Świątnic starych korony  
i starych wiar korowód w bezistne cienie zbladł.  
Człowiek drugi jest wrogiem zaczajonym kryjomie —  
w zaułku wytraconym z powszednich życia spraw —  
czyha jak los zdradziecki w każdym Cienia załomie,  
jak wieczny prześladowca ściga w upiornych snach.  
Sny są jak drzew korzenie, rosnące skroś ciemności,  
w prażycia glebę senną, ciszą drzemiących ziarn,  
lecz majaków obłędem zwiedziony na manowce  
i snów także dziś w popiół zetlał tęczowy Dar.  
I tylko jedno rośnie, nieomylnie jak płomień:  
czucie życia, wetchnione w prawieczny serca rytm —  
tylko jedno jest pewne: Bóg rosnący bezdomnie  
tajemniczym szeptem Wiedzy w żywej człowieczej Krwi. . . .

20 XII 1939

**Czytajcie i rozpowszechniajcie**  
**Prasę Katolicką**  
**ZDOBYWAJCIE**  
**NOWYCH ABONENTÓW !**

## Jeszcze o „gwiazdkach”

Tak się szczęśliwie złożyło, że mogłem być na dwóch uroczystościach gwiazdkowych i to w parafiach, gdzie od lat „nic” się nie działo!...

Sobota, 17 lutego br. - MAZINGARBE.

O godzinie 16.00, w kościele św. Rictrude została odprawiona Msza św. koncelebrowana przez miejscowego duszpasterza, ks. red. E. Szymeczko, O. Sup. L. Brzeziń z Vaudricourt i O. Sup. P. Puzyńskiego z Noeux-les-Mines, pod przewodnictwem rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. Z.S. Bernackiego. Kościół wypełnił się wiernymi w ciągu ostatnich pięciu minut. Zabrzmiały organy na wejście pod mistrzowską ręką p. Kaźmierczaka Aleksiego (ponoć przygrywa tutaj już trzydzieści lat poza swoją odpowiedzialną pracą w banku!). Ks. Rektora witają, z kwiatami dwie dziewczynki w krakowskich strojach — nieśmiało, ale z przejęciem — przecie to pierwsza wizyta ks. Rektora w tej Parafii!

Ks. Rektor podczas homilii mszalnej mówi o paraliżu, duchowym, którym dotkniętych jest wielu i w naszej społeczności polskiego pochodzenia. Przyczyną tego paraliżu jest grzech. Na szczęście mamy też lekarza: Jezusa, który przez usta kapłana mówi, jak dzisiaj w ewangelii: „Wstań i chodź” — żyj, czyni dobro, kochaj!...

O godz. 17.00 — jesteśmy już na sali parafialnej. Przyjechała młodzież KSMP z okręgu Douai wraz ze swoimi duszpasterzami: ks. prał. Jagła, ks. A. Bednorzem oraz ks. J.S. Robakowskim.

Część młodzieży i stroje, przywiózł kamionetką, zawsze uśmiechnięty Brat Stefan, a salę przyozdobił pięknie niezmordowany Brat Leon z Vaudricourt. Sala przepelniona. Trzeba śpieszyć jeszcze po

krzesła do uczynnych pp. Kromów, którzy nigdy nie odmawiają swej pomocy. Na sali uwijają się prezeski Bractwa i uczynne panie... Boję się wymieniać nazwisk, nie zapamiętałem, Bóg zna je doskonale!

Na sali nie ma sceny. Nieoceniony reżyser Misterium o Bożym Narodzeniu, O. Bednorz — walczy o jak najwięcej miejsca dla aktorów na środku sali. Jest już orkiestra i wchodzi orszak towarzyszący św. Rodzinie. Młodzież wypowiada piękne polskie teksty ze swadą, pewnie, głośno... Poznają znaną już z wielu występów deklamatorskich Bernadetekę Ligmanowską. A potem folklor. Wspaniale śpiewa i tańczy młodzież z Aubry - Leforest, Pont de la Deule.

Nie mogę zapomnieć o pięknym powitaniu wszystkich przez pana Prałata i serdecznego słowa podziękii ks. Prałata. Kawa, placek, babki smakowały. Ciepło było i tak po swojemu, że miejscowy Duszpasterz, obiecywał na przyszły rok ponowne spotkanie i to w większej sali, a wszyscy zgromadzeni napewno pomogą, by nikogo z naszych rodaków i Przyjaciół nie zabrakło! Oby tak też częściej

spotkać się przy Ołtarzu, na św. Uczcie niedzielnej!

Niedz. 18 lutego br. - VALENCIENNES.

Po niedzielnych nabożeństwach, po obiedzie jeszcze można było śmiało zdążyć na „Gwiazdkę” do Valenciennes, a ściślej — do Raimes-Sabatier, bo w tamtejszej „Salle de Fêtes” nowopowstała grupa młodzieży pochodzenia polskiego, urządziła spotkanie rodzinne całego okręgu duszpasterskiego Valenciennes.

O godz. 15.00 jeszcze nie było nas wiele, ale z upływem minut, napływało ludzi coraz więcej. Przybywały najwerniejsze Parafianki, prezesi i prezeski Towarzystw, nieraz wkraczały na salę od razu trzy pokolenia: babcia, dzieci i wnuki. Te najmłodsze pociechy — miały najwięcej radości. Duża sala, pozwalała im się wyhasać dowoli. A zaraz przy wejściu, czekały panie z przysmakami „Busi”: pączkami, plackiem polskim...

Z drugiej strony wejścia — znajdował się bufet, prowadzony przez pp. Szczepaniaków, rodziców Anne-Marie, dzielnej przewodniczącej tutejszej młodzieży. To ona za chwilę powita wszystkich licznie zebranych gości w języku polskim i francuskim. Po niej, przemawia miejscowy duszpasterz, O. Paweł Kurda. Jego słowa nie „łechcą ucha”, nieraz są twarde, ale dyktowane troską duszpasterską o chwałę Bożą, o dobro dusz powierzonych, o sprawę polską...

Pierwsza część programu jest poważna, wymaga skupienia i uwagi: poezja polska, religijna, przeplatana śpiewem koled. Drugą część programu zapewnia „Sokół” z Condé-sur-Escaut. Młodzież śpiewa i tańczy, oczy cieszą piękne oryginalne stroje ludowe. Odczuwa się wprawna dłoń instruktorów: prezesa Wiśniewskiego i p. Wasilewskiej. Nie mogłem być do końca programu, odjeżdżam ciągle z tym samym życzeniem: oby tak więcej, oby tak częściej i wszyscy razem i „do tańca i do różańca”!...

E.S.

### Nowy Zarząd Związku Opiekunów Stow. Kurcjaty Eucharystycznej

**Prezes** — p. Natanek Bolesław  
**Zastępca** — p. Palczewski Zygmunt  
**Sekretarka** — p. Taczała Janina  
**Zastępca** — p. Szarzyńska Agnieszka  
**Skarbniczka** — p. Kozierska Barbara  
**Zastępca** — p. Kowalska Teresa  
**Rewizja kasy** — Stachowska, Stępin Felicja, Rutkowska Jolanta.

Powyższy Zarząd został wybrany o obecności ks. Rektora PMK i ks. Dyrektora J. Chorzempy 25 lutego 1979.

Związek Artystów Polskich z wielkim smutkiem zawiadamia o przedwczesnym zgonie Koleżanki **sp. Zofii Kurowskiej-Abrahamik**.

Sp. Zofia Kurowska-Abrahamik uczestniczyła w naszej przedostatniej, letniej wystawie w Sali parafialnej.

Tematyką Jej obrazów były przede wszystkim kwiaty oraz pejzaże polskie, które cieszyły się dużym uznaniem.

Należała do „Société des Artistes Français” wystawiała również w „Independants” w Grande Palais.

### PIELGZYMKA DO LOURDES

Doroczna Pielgrzymka do Lourdes pod znakiem stulecia śmierci św. Bernadety, będzie miała miejsce od 4 do 11 sierpnia. Prosimy, w planach wakacyjnych — przewidzieć tę datę.

W czasie pielgrzymki, nastąpi uroczyste poświęcenie się naszych Rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi — Matce Kościoła.

Rektorat PMK

Z okazji 35-tej rocznicy Kapłaństwa, w dniu 25 marca 1979 r. —

Ks. **MAKSYMILIANA LASOKA** Duszpasterza Polskiego w Marsylii oraz 20-tej rocznicy kapłaństwa ks. **JÓZEFA KUROCZYCKIEGO**, Duszpasterza Polskiego w Calonne Ricourt OMI w dniu 30 marca 1979 r. — najlepsze życzenia obfitości łask Dobrego Pasterza na dalszej drodze życia Kapłańskiego

składa

K. prał. Z. Bernacki  
 Rektor

# LITURGIA NIEDZIELI

## 3 Niedziela Wielkiego Postu. Rok B

18 marca 1979

### Antyfona na wejście

Ps 24, 15-16

Oczy me zawsze zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sidła. Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy.

### Modlitwa

Boże, źródło wszelkiego miłosierdzia i dobroci, który ukazałeś jak leczysz nasze grzechy przez post, modlitwę i jałmużnę \* wejrzyj łaskawie na przyznanie się do naszych słabości \* i spraw, aby nas uginających się pod brzemieniem win, podnosiło zawsze Twoje miłosierdzie.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Daj się ubłagać, Panie, tą ofiarą \* i spraw, abyśmy modląc się o przebaczenie własnych grzechów, \* chętnie odpuszczali winy naszym braciom.

Przez Chrystusa.

### Na niedzielę z inną Ewangelią

Ps 83,4-5

Wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta. Przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Króiu i mój Boże. Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają.

### Modlitwa po Komunii

Przyjawszy jako zadatek Boskiej tajemnicy i już teraz na ziemi nakarmieni chlebem z nieba, \* prosimy Cię, Panie, \* niech to co ten Sakrament w nas dokonuje urzeczywistni się w naszych czynach. Przez Chrystusa.

### Pierwsze Czytanie krótsze

Wj 20, 1-3, 7-8. 12-7

Czytanie z Księgi Wyjścia.

W owych dniach mówił Bóg wszystkim te słowa : „Ja jestem Pan, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie.

Nie będziesz wzywał imienia Boga twego, Pana, do czcnych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czcnych rzeczy.

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

Czczij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą twój Bóg, Pan, da tobie.

Nie będziesz zabijał.

Nie będziesz cudzołożył.

Nie będziesz kradł.

Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

Nie będziesz pożywał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożywał żony bliźniego twego ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego”.

Oto słowo Boże.

### Psaln responsoryjny

Ps 19 (18), 8. 9. 10. 11 (R. : por. J 6, 68b)

Refren :

Słowa Twe, Panie, dają życie wieczne.

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, świadectwo Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.

Jego słuszne nakazy radują serce, jaśnieje przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Refren

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.

Cenniejsze nad złoto, nad złoto najczystsze, słodsze od miodu płynącego z plastra.

Refren.

### DRUGIE CZYTANIE

I Kor 1, 22-25

Chrystus ukrzyżowany jest mądrością Bożą.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest

zgorzaniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

Oto słowo Boże.

### Śpiew przed Ewangelią

J 3, 16

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego ; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

Aklamacja :

Chwała Tobie, Słowo Boże.

### EWANGELIA

J 2, 13-25

Zapowiedź męki i zmartwychwstania.

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie rzekł : „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska” .Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano : „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”.

W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego : „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” Jezus dał im taką odpowiedź : „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Powiedzieli do Niego Żydzi : „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni ?”.

On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo dobrze wszystkim znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co się kryje w człowieku.

Oto słowo Pańskie.